Rok III. PIĄTEK, 13 STYCZNIA 1933 r. Nr. 13

# NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 26-96
Sosnowiec Będzińska 12, tel. 6-42
Cieszyn, Głęboka 20. Rybnik Mikołaja Reja 9. Tarn. Góry. Lubliniec

# Awantura w Sejmie

## Straż wyniosła posła-komunistę

Na wstepie wczorajszego posiedzenia Seimu odesłano do komisji w pierwszem czytaniu kilka projektów ustaw. poczem marszałek zakomunikował Izbie. że prezydium Klubu Ukraińskiego zwróciło sie z prośba o wycofanie z komisji prawniczej wniosku ukraińskiego w sprawie zmiany rozporzadzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju adwokatury

Nastepnie Izba przyjeła do wiadomości fakt zrzeczenia sie mandatu poselskiego przez posła Stefana Starzyńskiego b vice-ministra skarbu w zwiazku z jego przejściem na stanowisko vice-prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego

Przy pierwszem czytaniu noweli do ustawy o uposażeniu urzedników wynikła nieoczekiwanie awantura. a mianowicie pos. Rożek komunista. poczał wygłaszać przemówienie nie bedace w zwiazku z omawianym tematem. P Marszałek parokrotnie przywoływał mówce do rzeczy nastepnie do porzadku. a wkońcu odebrał mu głos Gdy pos Rożek mimo to nie zszedł z trybuny Izba na wniosek marszałka wykluczyła go na jeden miesiac a straż marszałkowska usuneła go siła z sali

W czasie wynoszenia go przez strażników pos Rożek rzucał jakieś okrzyki. które gineły w ogólnej wrzawie.

Krótka dyskusja rozwineła sie przy pierwszem czytaniu ustawy o zniesieniu sadu apelacyjnego w Toruniu Przedstawiciele klubów opozycyjnych wypowiedzieli sie zdecydowanie przeciw przeniesieniu. W głosowaniu ustawe przyjeto

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o szkołach akademickich wywiazała sie dłuższa dyskusja w której wszyscy posłowie opozycyjni wypowiedzieli sie kategorycznie przeciwko omawianemu projektowi.

Za projektem przemawiał tylko poseł Grynbaum (koło żydowskie)

Po wyczerpaniu listy mówców projekt ustawy o szkołach akademickich odesłano do komisji oświatowej.

Na tem posiedzenie Sejmu zakończono.

Nastepne posiedzenie odbedzie się w środe 18 b m. o g. 16.

# Walki polityczne w Częstochowie i echa ich przed sądem

Gorące dni październikowe 1930 r. w Częstochowie. kiedy to toczyła się **rozgrywka miedzy PPS C.K.W. i PPS — Frakcja Rewolucyjna** w okresie przedwyborczym odbiły sie wczoraj echem na wokandzie warszawskiego sadu apelacyjnego.

W dniu 14 października 1930 r. w Częstochowie odbył sie pod magistratem wiec który spowodował najście na lokal PPS w Częstochowie pod nazwa „Domu Ludowy" Tłum ruszył na lokal domu ludowego

**zdemolował go.**

a wyciagnawszy znajdujace sie tam sztandary na plac publiczny. demonstracyjnie spalił je na zaimprowizowanym stosie.

Wkrótce potem doszło do krwawych wypadków na terenie Kasy Chorych. które były poczytywane jako

**odwet ze strony PPS.**

Członek PPS. Kostrzewski. który na widok palonych przed paroma dniami sztandarów płakał. wybrał sie w towarzystwie ponoć dwóch towarzyszy do Kasy Chorych i tam dokonał strasznego samosadu. Wtargnawszy do gabinetu dyrektora

**położył trzy trupy**

z pośród osób wchodzacych w skład dyrekcji. a nastepnie sam zastrzelił się w korytarzu.

Dochodzenie prowadzone w tej sprawie przyczyniło sie do aresztowania dwóch kolegów Kostrzewskiego. którzy byli sadzeni przez sad czestochowski. w pamietnym procesie. Skazano ich wówczas

**na 12 lat ciężkiego wiezienia**

Sad apelacyjny nastepnie oskarżonych uniewinnił. wobec braku dowodów

Sprawa najścia na lokal PPS była sadzona później. Na ławie oskarżonych pod zarzutem zdemolowania Domu Ludowego staneli: Jan Porado. Stanisław Szukalski. Stanisław Byczyński. Gładysz. Kałuża. Gajda i Kozłowski. Sad okregowy skazał pierwszych dwóch na kare

**po roku wiezienia,**

zaś Byczyńskiego. Gajde. Kozłowskiego na 6 miesięcy. Gładysza na 9 a Kałuże na 3 miesiace wiezienia

Obrona odwołała sie do drugiej instancji i sprawa była wczoraj rozpatrywana przez warszawski sad apelacyjny. Proces trwa.

:)*(:

# Sensacyjna mowa premiera sowieckiego

# Program gospodarczy Sówietów w r. 1933

## Nie ilość lecz jakość -- 18 miljardów na inwestycje

MOSKWA, 12.1. — Ogłoszone dziś przemówienie prezesa Rady Komisarzy Ludowych Mołotowa. wygłoszone na plenum partyjnem zawiera

*szereg momentów wręcz sensacyjnych.*

Program dla przemysłu streszcza się w dążeniu do polepszenia jakości produkcji. wzmożenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych bez uganiania się za efektami ilościowemi. T. zw czarna metalurgja ma w roku bież. wykonać program niewykonany w roku ub.. a zatem jednoroczne zadanie rozłożone zostało na dwa lata. Mówca zapowiedział pozatem, powołując się na Lenina.

*„dochowanie przymusu",*

celem podniesienia wydajności pracy. Co do przemysłu lekkiego interesująca jest zapowiedź zrezygnowania z wwozu surowców zagranicznych Również zwrócić należy uwagę na utrzymanie inwestycyj na tegorocznym poziomie przy wkładzie

*18 miljardów rubli,*

podczas gdy budżet państwowy ZSRR wynosi od 30 do 34.7 miljardów rubli.

W dziedzinie zaopatrzenia ludności obietnicę nieznacznego polepszenia ilościowego, przy usprawnieniu organizacyjnem oraz redukcji robotników i pracowników umysłowych zaopatrywanych przez państwo, można rozumieć jako ewentualność

*pozostawienia szeregu ludzi ich własnemu losowi.*

Dla rolnictwa program roku 1933 zaleca zwłaszcza wzmocnienie urodzajności poszczególnego hektara przy niezwiększonym naogół obszarze zasiewu. Dalsza kolektywizacja rolnictwa będzie w roku bieżącym niemal zupełnie zaniechana.

Niezwykle sensacyjnem miejscem exposé jest

*zapowiedź zarzucenia dostaw produktów rolnych w drodze przymusowego zakupu,*

natomiast pobieranie ich w charakterze podatków w naturze. Handel nadwyżkami żywności ma być utrzymany. jednak ceny rynkowe ze względu na „zarażenie wsi duchem spekulacji" mają być regulowane przez państwo wbrew obietnicom zeszłorocznych dekretów wiosennych, gwarantujących chłopom całkowitą wolność handlu, po wykonaniu dostaw zbożowych.

Zapowiedź „dalszego wzmocnienia potęgi dyktatury proletarjatu" pokrywa się z ogólną tendencją

*wzmożenia represyj wobec „resztek elementów antysowieckich",*

którym to resztkom Mołotow podobnie jak Stalin przypisuje winę wszystkich niepowodzeń w polityce wewnętrznej i gospodarczej ZSRR. Na podkreślenie wreszcie zasługuje zaznaczenie przez mówcę

*całkowitego wykonania piatiletki na odcinku przemysłu wojennego.*

Polemizując z trockistami i prawicową opozycja mówiąca o konieczności odwrotu na froncie gospodarczym. Mołotow przeciwstawił plan na rok 1933 jako

*„kontynuowanie zwycięskiej ofensywy".*

# Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację komitetu akademji papieskiej w osobach pp. dr. Szambelana Vacqueret, ks. dr. Ugniewskiego i szambelana Jakimowskiego. Nastepnie p. Prezydent przyjął prezesa LOPP inż. Martynowicza.

# Zmarł wybitny historyk rosyjski

W Pradze czeskiej zmarł nagle w wieku lat 63 wybitny historyk rosyjski, b. profesor historji na uniwersytecie moskiewskim, Aleksander Kizewetter.

# Piją wodę kolońską

BRUKSELA, 12.1. — Gubernator Kongo wydał rozporządzenie. regulujące sprzedaż wody kolońskiej i spirytusu denaturowanego ze względu, iż murzyni używają ich jako napojów alkoholowych.

:)*(:

# Kreuger był warjatem?

## Ameryka oblicza swoje straty

WASZYNGTON. 12.1. — Komisja bankowa. która prowadziła dochodzenie w sprawie sprzedaży w Stanach Ziednoczonych papierów koncernu Kreuger — Toll, zebrała dowody, świadczące o tem, że 1) w Nowym Jorku sprzedano 165 tys. akcyj pochodzących głównie z Paryża przed podaniem do wiadomości publicznej faktu samobójstwa Kreugera: 2) udzielono dodatkowej gwarancji zamiast zwykłej emisji bonów, wskutek czego amerykańscy posiadacze akcyj stracili 20 miljonów dolarów, 3) w sposób dotychczas niewiadomy

**zginęło 50 miljonów dolarów**

w bonach niemieckich i wreszcie możliwem jest, że

**Iwar Kreuger nie był całkowicie przy zdrowych zmysłach.**

# 8 proc. dywidendy od akcyj Banku Polskiego

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Rada zatwierdziła. przedstawione przez dyrekcję sprawozdanie oraz zamkniecia rachunków za rok operacyjny 1932. Z rachunków zysków i strat wynika. że po odpisaniu całej reszty straty na funtach nieumorzonej w 1931 roku, oraz dokonaniu znacznych odpisów na wekslach w procesie, pozostanie czysty zysk w wysokości 12.2 miljon. zł. Rada uchwaliła przeto przedstawić walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów wniosek wypłacenia za rok ubiegły dywidendy od akcyj I-ej i II-ej emisji w wysokości 8 proc.

*Zastanówmy s'ę troche...*

# Troska o rodzinę

Jak donosiliśmy już, w ub. niedzielę, jako w uroczystość Świętej Rodziny, zwyczajem dorocznym odbyły się na terenie archidjecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej, obchody, poświęcone odrodzeniu i wzmocnieniu węzłów życia rodzinnego.

W Poznaniu zorganizowano uroczystą akademję, którą zaszczycił swą obecnością J. Em. ks. kardynał prymas Hlond.

W przemówieniu, wygłoszonem przez J. Em. ks. kardynała znalazły się m. in. następujące słowa:

„Dziś niestety — rodzina przestała być tem, czem była dawniej. Rodzina uważana dziś bywa za coś niewygodnego, za coś, co wymaga ze strony rodziców pewnych osobistych ofiar na rzecz dziecka. Niestety, współcześni małżonkowie nie chcą zdobywać się na ofiary. Egoistycznie nastrojony mężczyzna woli jeden samochód w garażu więcej, niż jedno dziecko w domu. Zabawy i rozrywki zajmują współczesnym małżonkom tyle czasu, że nie mają chwili na poświęcenie jej dziecku. Wstrętny egoizm współczesny, zwany szumnie „postępem“ wyklucza dziecko z naszego życia“.

Głęboka, serdeczna troska o losy rodziny chrześcijańskiej, wyziera z tych słów ks. kardynała. Troska — dodajmy — uzasadniona.

Wiemy dobrze, że instytucja małżeństwa w latach powojennych uległa znacznym przeobrażeniom w stosunku do tego, co było dawniej.

Zaostrzony egoizm, rozluźnienie obyczajów i t. p. czynniki nie mogą wpływać dodatnio na spoistość rodziny i przyczyniać się do podniesienia poziomu jej życia moralnego.

To wszystko prawda, której nikt nie zdoła zaprzeczyć.

Pozwalamy sobie jednak sądzić, że J. Em. ks. kardynał prymas, wygłaszając zacytowane przez nas powyżej swe podniosłe słowa, miał na myśli nie ogół społeczeństwa katolickiego, lecz jeno pewną jego część, pewną sferę czy warstwę.

J. Em. ks. kardynał mówi bowiem o egoistycznie nastrojonym mężczyźnie, który woli jeden samochód w garażu więcej, niż jedno dziecko w domu i o rozrywkach, które zajmują współczesnym małżonkom tyle czasu, że nie mają chwili na poświęcenie jej dziecku.

Zapewne nikt inny nie zna tak dobrze warunków dzisiejszego życia społeczeństwa, jak ks. kardynał, którego pieczy duchowej powierzone jest to społeczeństwo.

Musi zatem J. Em. ks. prymas wiedzieć dobrze, jak to jest z temi zabawami i rozrywkami w społeczeństwie naszem dzisiejszem i z tą dążnością do zdobycia własnego samochodu, jednego i drugiego...

Nikt zapewne nie wie tak dobrze, jak ks. kardynał, w jak ciężkich warunkach upływa dziś życie olbrzymiej większości ludności w Polsce, w twardej, często rozpaczliwej walce o byt, w codziennem zmaganiu się o kawałek chleba i dach nad głową.

Ojciec i matka, jedno z nich albo oboje razem, czynią wszelkie wysiłki, aby zarobić na przeżycie dla siebie i — dzieci.

Tak jest w miastach i tak jest po wsiach.

Rodzice borykają się z losem, aby móc wykarmić i wychować swe dzieci, które przyszły na świat. Jakże często los nielitościwy nie daje im możności wypełnić należycie tego ich największego zadania w życiu.

Takie już są warunki życia — ekonomiczno - społeczne — rządzące dziś światem i potęgujące z dnia na dzień rozmiary niedoli, nędzy i poniewierki dziesiątków miljonów ludzi.

J. Em. ks. kardynał Hlond nie może o tem nie wiedzieć, nie może nie znać tej prawdy o życiu dzisiejszem, to też — jak zaznaczyliśmy — słowa Jego odnoszą się z pewnością tylko do pewnej warstwy, uprzywilejowanej w społeczeństwie.

Ta warstwa przedkłada istotnie rozrywki i zabawy nad obowiązki rodzinne, tam marzy się o nowych samochodach a nie o dzieciach (nawiasem mówiąc, samochodów prywatnych jest w Polsce zaledwie około 25.000, dzieci zaś przychodzi na świat co roku kilkaset tysięcy) — resz ta zaś społeczeństwa, ta olbrzymia jej większość, z trudem zdobywająca swój chleb codzienny, daleka jest od tego, aby czas wypełniać sobie zabawami, lub marzyć o jeszcze jednym samochodzie, skoro nie ma jeszcze pierwszego...

Słowa J. Em. ks. prymasa, podyktowane serdeczną troską o losy rodziny, powinni wziąć do serca ci wszyscy, do których są one skierowane, — ci właśnie, którym „zabawy i rozrywki zajmują najwięcej czasu“.

## Komisja budżetowa przy pracy
### Dyskutuje nad emeryturami i rentami inw.

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było budżetowi emerytur i rent inwalidzkich.

Referent pos. Wagner stwierdza wzrost wydatków w stosunku do roku 1924 z 32 milj. 300 tys. do 150 milj. cyfry emerytów z 40 tys. do 68 tys. Na rok bieżący wydatki preliminowane są w wysokości 157 miljonów 800 tys. zł.

Wzrost liczby emerytów i podwyższenie stawek — pociąga odpowiedni wzrost wydatków. Jednocześnie budżet rent inwalidzkich zmniejszył się w stosunku do roku ubiegłego o 20 milj. zł.

Ciekawym szczegółem jest fakt, że według statystyki min. skarbu, liczba inwalidów wynosi 108.000, zaś według statystyki min. opieki społ. — 133.000 zł.

Prace nad budżetem emerytur i rent inwalidzkich trwają.

:)*(:

## Koniec kryzysu za pół roku
### *Pomyślne wróżby Mussoliniego*

LONDYN. 12.1. „News Chronicle“ ogłasza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który wyraża przekonanie, że kryzys wszechświatowy osiągnął swój najwyższy poziom, co potrwa około 6-ciu miesięcy.

W drugiej połowie obecnego roku Mussolini spodziewa się poprawy. Trzy zagadnienia muszą znaleźć rozwiązanie, a mianowicie: sprawa długów wojennych, rozbrojenia i barier celnych.

Co się tyczy stosunków pomiędzy Francją a Włochami Mussolini oczekuje zbliżenia francusko-włoskiego.

Mussolini podkreślił bezwzględne pragnienie pokoju, który jest Włochom niezbędny dla rekonstrukcji gospodarczej. Również względem Jugosławji Włochy pragną poprawy obecnych stosunków, które nie są zadawalniające, lecz sprawa ta, zdaniem Mussoliniego — w każdym razie nie zamąci życia europejskiego, albowiem Włochy w stosunku do Jugosławji nie mają tendencyj agresywnych.

o*o

## Na propagandę - mają a na płacenie długów -- nie

BRUKSELA, 12.1. — W związku z kampanją rewizjonistyczną niemiecką, skierowaną przeciw Polsce, brukselska „La Nation Belge“ pisze, iż dziś są dowody, że Niemcy wydawali pieniądze na propagandę bez liczenia, podczas gdy na płacenie reparacyj ich nie mieli.

Ile to dzienników zagranicznych zostało przepłaconych przez Niemcy, ażeby bronić ich polityki i znaleźć oparcie dla wysuwanych przez nich żądań.

:::*:::

## Trocki ciężko chory

KONSTANTYNOPOL, 12. 1. Stan zdrowia Trockiego od tygodnia znacznie się pogorszył. Chory nie opuszcza łóżka. Osobisty sekretarz Trockiego wyjechał do Europy zachodniej celem sprowadzenia lekarza specjalisty.

o*o

## Znowu 3000 żołnierzy chińskich rozbrojono w Sowietach

MOSKWA, 12.1. — Granicę sowiecko-mandżurską przekroczyło zgórą 3.000 żołnierzy chińskich, rozbitych przez wojska japońskie na wschodnim odcinku kolei wschodnio-chińskiej w obszarze Charbin — Pogranicznaja.

Przejście granicy odbyło się w rejonie miast Turij-Rog i Iman. Wszyscy oficerowie i żołnierze chińscy z gen. Li-Du na czele zostali rozbrojeni i internowani.

## Zgon znakomitego uczonego

We Lwowie zmarł uczony wielkiej miary, autor dzieł cenionych zarówno w kraju jak zagranicą, dr. Oswald Balzer.

Był on profesorem prawa na uniwersytecie lwowskim i placówkę tę zajmował bez przerwy przez lat 48 rozpoczynając pracę na tem stanowisku w 1775 r.

Ś. p. prof. Balzer brał żywy udział poza pracami naukowemi w życiu społecznem i politycznem. Położył on duże zasługi swą sławą na obronę Morskiego Oka w Tatrach, w czasie sporu w 1902 r. o tę miejscowość pomiędzy b. Galicją a Węgrami.

Był odznaczony wielu orderami, posiadał doktoraty honorowe licznych uniwersytetów krajowych i zagranicznych oraz obywatelstwo honorowe szeregu miast, m. in. Pragi czeskiej. Urodzony w 1858 r. zmarł przeżywszy 74 lata.

:)*(:

## Proces tramwajarzy dobiega końca

W toczącym się od szeregu dni przed warszawskim sądem okręgowym procesie przeciwko działaczom wywrotowym Związku zawodowego tramwajarzy, zamknięty już został przewód sądowy oraz zakończone badania świadków.

Prokurator Rudkiewicz w obszernem przemówieniu wykazał ścisły związek oskarżonych z partją komunistyczną oraz instrukcjami nadsyłanemi z Kominternu, wobec czego domagał się surowego ukarania wichrzycielskich działaczy.

## Odslaniamy tajemnice karteli...

# Rycerze przemysłu cukrowniczego

W poprzednich artykułach podkreśliliśmy i udowodniliśmy, że podstawowym celem polityki kartelu cukrowniczego jest

**utrzymywanie cen cukru na wysokim poziomie, oraz zwalczanie wszelkiej akcji, którąby mogła w ostatecznym wyniku doprowadzić do zniżki tych cen,**

a tem samem zmniejszyć dochody potentatów cukrowych i wszystkich związanych z nimi synekurzystów.

Wśród licznych karteli, gnębiących ludność miast i wsi w Polsce, do najniebezpieczniejszych i najgroźniejszych należy kartel cukrowniczy, który dzięki swojej wewnętrznej organizacji stał się raczej tworem zabijającym zupełnie rozwój tej gałęzi przemysłu i sprawiający, że

**cukier jest dziś w Polsce artykułem zbytku.**

Do kartelu cukrowniczego należy obecnie 70 czynnych cukrowni, z których 47 reprezentuje b. zabór rosyjski i austrjacki, 23 zaś b. zabór pruski. Zaznaczyć należy, że cukrownie te należą do największych i dlatego najtaniej produkujących warsztatów pracy.

Naczelną władzą kartelu jest Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, jako wytwór Związku Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego i Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, względnie Związku Spółki Handlowej Cukrowni. Organizacje te z Bankiem Cukrownictwa na czele, są właśnie tą

**paskarską kuźnią wszystkich pomysłów, mających na celu wyszukiwanie coraz większych zysków dla spekulantów cukrowych,**

a zarazem obdzieranie wprost bezlitosne ludności. Wszystkie nici zakonspirowanych machinacji cukrowych, zbiegają się w Banku Cukrownictwa, instytucji załatwiającej wszystkie interesy finansowe tego przemysłu. Zaznaczyć należy, że Bank poza wszystkiemi swemi interesami, jest wierzycielem całej rzeszy plantatorów buraczanych, którzy

**nie chcą się narazić „trustowi", z konieczności tolerują wszystkie jego posunięcia i z konieczności siedzą cicho.**

W krótkiej swojej historji Bank Cukrownictwa posiada ciemne i bardzo smutne karty, świadczące, że

**cała jego działalność oparta jest na obronie interesów kliki i prowadzeniu rabunkowej gospodarki zarówno w stosunku do Państwa jak i do całego społeczeństwa.**

Głośnym skandalem w r. 1924, odbiły się echa rewizji w Banku Cukrownictwa, zakończone sekwestrem nieprawdopodobnie wielkich zapasów cukru i stwierdzeniem nadużyć przy opłacie podatku akcyzowego. W związku z tą aferą zostali wówczas

**aresztowani i osadzeni w więzieniu dwaj dyrektorzy Banku**

p. p. Wilczyński i Mikulski.

Jeszcze bardziej znamienne światło na działalność Banku rzuca, również głośna w tym samym roku, afera z pożyczkami, udzielanymi przez Bank, rzekomo dla potrzeb przemysłu cukrowniczego. W r. 1924 ujawniono, że w Banku Cukrownictwa w Poznaniu passywa doszły do 2 milj. zł., a dyrektorzy Banku zamiast udzielać kredytu statutowego, krótkoterminowego i niedużego, bez wiedzy Rady Nadzorczej, udzielali kredytów półrocznych wynoszących niekiedy

**setki tysięcy złotych jednostkom nie mającym żadnego pokrycia,**

ale wzamian za to znajomości i koligacje wśród cukrowej magnaterji. Wówczas to jeden z klijentów Banku nie mogąc zwrócić 200.000 zł. pożyczki

**zastrzelił się.**

Bank Cukrownictwa jest wyłącznym komisantem Związku Fabrykantów Cukru, obejmującego wszystkich producentów cukru w Polsce, decydującego

**nietylko o cenach, ale także i o rozdziale produkcji.**

Organizacja ta miała i ma obecnie cały cukier polski w swoich rękach, wpływa na powiększenie lub ograniczenie wywozu, na zwyżkę i obniżkę ceł portowych, na unormowanie podatku cukrowego, na produkcję cukru i uprawę buraków. Słowem wszystkie dziedziny, związane z przemysłem cukrowym, zależne są ściśle i wyłącznie od polityki Banku Cukrownictwa.

Aby całkowicie poddać przemysł cukrowy swoim dyrektywom Bank Cukrownictwa

**podzielił cały kraj na trzy rejony**

Bank Poznański, obejmował dawny zabór pruski i Poznańskie, Pomorze i Śląsk Górny, zaopatrywaniem w cukier Małopolski kierowało biuro we Lwowie „Cukrobiur", b. Kongresówka zaś, podlegała oddziałowi Banku w Warszawie. Przed kilku laty stworzono czwarty rejon w Zagłębiu Dąbrowskiem dla dr. Zdzisława Grotowskiego, skoligaconego z magnatami cukrowymi, który w r. 1924

**dopuścił się szeregu nadużyć natury finansowej i był aresztowany.**

Śledztwo wykazało, że Grotowski operując olbrzymiemi sumami jako przedstawiciel kartelu cukrowniczego i stojąc na czele rozmaitych instytucji handlowych, nie posiadał ani grosza w kieszeni i opierał się jedynie na zgóry zapewnionym kredycie.

Tych kilka luźnych pozornie, a jednak ściśle związanych ze sobą faktów, jest dostatecznym materjałem do zorjentowania się, jakie czynniki zawładnęły jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu w Polsce.

Naprzeciwko potrzeb, oraz interesów 30 miljonów ludności stanęły interesy kliki

**potężnej, nieprzebierającej w środkach,**

a co najważniejsza, posiadającej znakomitą organizację.

To też, uzdrowienia stosunków w przemyśle cukrowniczym nie można jedynie opierać na dalszych ewentualnych obniżkach cen, lecz zacząć się musi od zniszczenia tych wszystkich macek, jakiemi trust cukrowy oplątał cały kraj i któremi wysysa bezkarnie jego najżywotniejsze soki.

# Nakaz człowieczeństwa

Znakomity poeta i inteligentny pisarz, p. Antoni Słonimski, w Nr. 4 „Wiadomości Literackich" w swej stałej kronice tygodniowej pisze m. in.:

„Wspomnienia o okropnościach walki są krótkotrwałe i mijają szybko jak fala krwi, która zarumienia wstydem twarz ludzką. Wraca, jakże szybko, blada surowość i chłodna obojętność wobec cudzych cierpień. Literatura i prasa całego świata pełna jest wspomnień o okrucieństwach ostatniej wojny, ale największe może barbarzyństwo i okrucieństwo wojenne zdarzyło się w dziewiętnaście lat od wybuchu wojny parę tygodni temu w Niemczech. Sprawa jest prosta. Pewien człowiek, żołnierz niemiecki, nazwiskiem Jäger dostał się do niewoli francuskiej. Najzupełniej samorzutnie i niespodziewanie uprzedził on żołnierzy francuskich, na jakim odcinku nastąpi atak gazowy. Był to początek wojny gazowej, i sumienia ludzkie nie mogły się jeszcze pogodzić z okrucieństwem tej nowej broni wojennej. Człowiek ten wiedział, że jeśli nie powie, jeśli zachowa milczenie, paruset ludzi oślepnie i zginie w męczarniach. Słowa, które wyszły z jego ust, to był ostatni bełkot człowieczeństwa zdławionego przez wojnę. Przemówił nie zbałamucony czy zastraszony plakatami wojennemi Niemiec, Francuz lub Anglik, ale przemówił człowiek zbuntowany przeciw zbrodni. Wyzwolić się z pod wpływu haseł, które zgłuszyły wszystko, wydźwignąć wydobyć z siebie ten głos w czasie wojny światowej, czyż to nie było czynem prawdziwego bohaterstwa? Pewien oficer francuski opisał czyn Augusta Jägera w swoim pamiętniku. I cóż się stało? Jägera postawiono w szesnaście lat po wojnie przed sądem i skazano na dziesięć lat ciężkiego więzienia. Zamknięty teraz w celi, myśli może o tych paruset Francuzach, którzy dzięki niemu wyszli z piekła wojny, którzy teraz handlują może samochodami, siedzą w kawiarenkach Paryża czy Tulonu i wracają po pracy do swoich dzieci i żon. Według praw, które obowiązują we wszystkich państwach świata, nie wyłączając nowego państwa zwycięskiego proletarjatu, czyn Jägera był zwykłą zdradą wojenną.

Jäger zdradził armję, ale nie zdradził człowieczeństwa. Był to pierwszy głos protestu przeciw terrorowi państwa, przeciw zmuszaniu człowieka do popełniania i tolerowania zbrodni. Głos, który powinien grzmieć i odradzać się coraz potężniej. Ale jakże wątły jest dzisiaj ten głos na świecie, zbrojącym się i uczącym dzieci wszystkich narodów sztuki sprawnego i karnego zabijania! Jakże wątły jest ten głos wobec pomruków rewolucji i klęski miljonów ludzi pozbawionych pracy i chleba".

Mądre, głęboko przemyślane i pełne szlachetnych uczuć ludzkich słowa...

## Aresztowanie pracowników ubezpieczeniowych

### Strajk w „Generali" trwa

Wczoraj w nocy nastąpiły w Warszawie aresztowania członków komitetu strajkowego pracowników ubezpieczeń „Generali". Powody aresztowania są nieznane.

Jak się dowiadujemy, większość z zatrzymanych, po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

Między innemi zostały aresztowane panie Jadwiga Oboczewska i Wanda Maliniakówna. P. Maliniakównę aresztowano w mieszkaniu o godz. 10-ej wieczorem i po całonocnem przetrzymaniu w ogólnej celi aresztantów, przesłuchano o godz. 10-ej rano. Po przesłuchaniu została zwolniona.

Strajk pracowników „Generali" trwa w dalszym ciągu. Spodziewamy się, że powody nagłych aresztowań zostaną podane do wiadomości publicznej.

Kilku członków komitetu strajkowego, których policja nie zastała w domu, zgłosiło się do przesłuchania dobrowolnie.

## Pracownicy miejscy skupiają się w jednej organizacji

Centralna organizacja pracowników miejskich, jaką jest Zrzeszenie związków pracowników miejskich stale rośnie na siłach.

Ostatnio znów Zrzeszenie powiększyło swój stan posiadania o kilkuset nowych członków, zgrupowanych w związku pracowników samorządowych m. Łodzi.

Zjednoczenie ruchu zawodowego pracowników samorządowych należy powitać z największą radością. Przyczyni się ono bowiem niewątpliwie zarówno do należytego zabezpieczenia bytu pracowników samorządowych jak i do lepszych wyników w pracach nad podniesieniem gospodarki związków samorządowych.

# Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego

## Prowokacja niemieckiego posła

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego poświęcone dyskusji nad budżetem województwa, miało przebieg niezwykle gorączkowy a w ostatniej chwili nawet bardzo burzliwy.

Po uchwaleniu przez Izbę ustawy rozszerzającej gwarancje pożyczki amerykańskiej, jako pierwszy mówca w dyskusji budżetowej przemawiał pos. Kempka (Ch. D.), który w dłuższem przemówieniu występował w ostrej formie przeciwko niezwykłemu fiskalizmowi i zbyt rygorystycznemu ściąganiu podatków.

Następnie pos. Witczak w imieniu klubu prorządowego złożył obszerną deklarację, w której podkreślał, że od objęcia na Śląsku władzy przez p. wojewodę Grażyńskiego, budżety były programowe i zrównoważone. Również i obecny budżet, mimo zmniejszenia dochodów skarbu śląskiego o 40 proc., wykazuje programowość i celowość przyczem uwzględniane są poważne sumy na opiekę społeczną, roboty publiczne, budowę kolei i t. p.

Mówca popierając budżet zwrócił się z apelem do rządu centralnego o dalszą opiekę interwencyjną oraz o wywarcie nacisku na przemysł, celem zmniejszenia kosztów administracyjnych jak również o wprowadzenie podatku specjalnego na pobory powyżej 2 tys. zł.

Następny mówca pos. dr. Pant (Kl. Niem.) pozwolił sobie na niezwykłe aroganckie zaatakowanie władz administracyjnych Śląska, a nawet sięgnął do życia prywatnego towarzystw polskich, które oskarżał o uprawianie szkodliwego szowinizmu w stosunku do ludności niemieckiej, w szczególności kupców, których jakoby uchwalono bojkotować a na tychże samych posiedzeniach uchwalono odbyć pielgrzymkę do Częstochowy.

Przemówienie posła Panta wywołało na ławach posłów klubu prorządowego burzę protestów. Posypały się słowa: „Do Berlina“, „Precz z prowokatorem“, „Za takie słowa bije się po pysku“. W chwili rozpoczęcia się awantury opuścił ławy rządowe zastępca p. wojewody, p. vice-wojewoda Saloni, a za nim demonstracyjnie opuścili ławy poselskie posłowie klubu prorządowego.

Wobec wynikłej awantury marszałek Wolny zarządził 10-minutową przerwę w posiedzeniu.

W czasie przerwy zebrali się posłowie klubu prorządowego, uchwalając deklarację protestacyjną i postanawiając nie wracać do sali posiedzeń.

Po przerwie pos. Pant wszedł ponownie na trybunę, przyczem widać było, że jest bardzo poruszony i zdenerwowany, i oświadczył, że w swem przemówieniu nie chciał nikogo dotknąć, a tem bardziej prowokować.

Oświadczenie to przyjęto do wiadomości i posłowie klubu prorządowego wrócili z powrotem na salę.

Następnie przemawiał pos. Machej (kl. socjalistyczny), który atakował bardzo ostro poszczególne pozycje budżetu, jak i samo expose budżetowe wojewody.

Dalszym mówcą z połączonych klubów CHD-NPR był pos. Brzeskot, który również idąc po linji polityki swego klubu zwracał się ostro przeciwko budżetowi i celowości poszczególnych pozycyj.

Po przemówieniu posła Brzeskota wstąpił na trybunę pos. Witczak, który odczytał uchwaloną przez klub posłów prorządowych deklarację, w sprawie zaszłego na posiedzeniu sejmowem incydentu.

Posiedzenie w chwili zamknięcia numeru trwa. Przemawiać mają jeszcze posłowie: Glucksmann (kl. social.) i Korfanty z ramienia swego klubu.

## Rada wojewódzka radzi nad potrzebami Śląska

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Śląskiej rady wojewódzkiej, która na wstępie wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia wojewody śląskiego co do przedłużenia czasokresu obowiązku zatrudniania inwalidów.

Następnie rada wojewódzka przyznała subwencję magistratowi miasta Katowic w wysokości 35 tys. zł. na utrzymanie szkół wydziałowych, dalej zatwierdziła projekt częściowej regulacji rzeki Białki z tem, że połowę kosztów pokryje skarb państwa.

Ponadto rada wojewódzka załatwiła kilka spraw personalnych i zatwierdziła uchwałę wydziału powiatowego w Lublińcu w sprawie objęcia gwarancji za pożyczkę komunalnej kasy oszczędności.

## Kto osadzi Gorgonową?

### Skład trybunału krakowskiego

KRAKÓW 12.1. — Tel. wł. — Dziś w prezydjum sądu krakowskiego zapadła decyzja co do składu trybunału w procesie Gorgonowej.

Obok przewodniczącego, którym, jak donosiliśmy, będzie wiceprezes sądu apelacyjnego, dr. Alfred Jendl, zasiadać będą jako wotanci:

Józef Podobiński, Tadeusz Grodecki, jako sędzia zastępczy — dr. Leonard Solecki.

Sędzia Podobiński był od szeregu lat sędzią sądu okręgowego, a podczas ostatnich nominacyj został mianowany sędzią apelacyjnym.

Sędzia Grodecki został przeniesiony w roku ubiegłym z prowincji do Krakowa i jest obecnie naczelnikiem sądu okręgowego.

Sędzia Solecki również został przeniesiony do Krakowa w roku ubiegłym. Przez krótki czas był sędzią śledczym a obecnie jest sędzią okręgowym.

## Ukarany po 10-ciu latach za napad z bronią w ręku

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie odbywała się wczoraj rozprawa przeciwko Pawłowi Gromotce i Stanisławowi Słodczykowi o napad rabunkowy z bronią w ręku na osobę Antoniego Fiedlera z Wielkich Hajduk, którego dokonali jeszcze w roku 1923 i skradli mu wtedy 5 i pół miljona marek.

Przez szereg lat Słodczyk ukrywał się przed policją i dopiero przed kilku miesiącami mając już dość niepewnego życia oddał się w ręce sprawiedliwości, oskarżając jednocześnie w policji o współudział w napadzie Gromotkę.

W wyniku rozprawy sąd skazał Słodczkya na 6 miesięcy więzienia, Gromotkę zaś z braku dowodów winy, uniewinnił.



W Long Beach w Kaliforni odbywają się biegi sztafetowe łodzi motorowych

## Pod kołami autobusu

Onegdaj w godzinach popołudniowych zdarzył się na ul. Głównej w Kamieniu nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Franciszek Danisz z Brzozowic. Na powracającego na rowerze z pracy Danisza wpadł jadący ze znaczną szybkością autobus Śl. Linji Autobusowej Śl 9910, kierowany przez szofera Teofila Sztulę, skutkiem czego dostał się Danisz pod koła autobusu, przyczem odniósł okaleczenia na głowie, natomiast rower został zniszczony.

Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy konduktor autobusu Pytel, który powierzył Danisza opiece żony. Umieszczono go w szpitalu Spółki Brackiej w Szarleju.

## Wspólnik oszusta aresztowany

W związku z ujawnieniem w Król. Hucie afery oszukańczej Ignacego Beldengrüna, taksatora i właściciela hali licytacyjnej, dowiadujemy się, że prowadząca dochodzenie policja aresztowała onegdaj 43-letniego Emanuela Musialika (Skargi 6), który jako wspólnik Beldengrüna dopuścił się również nadużyć na szkodę szeregu klientów.

## Odpowiedzi Czytelnikom

*P. Karol Mikula, Ruda Śl.* Na zapytanie, ile złotych wynosi kwota 200 marek niemieckich wypożyczona w 1910 roku, wyjaśniamy że w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dn. 14.5.24 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, należy liczyć 1 zł. = 0.81 mk. niem., a więc 200 mk. niem. zamieni się na 247 zł. Z tej kwoty należy się wierzycielowi 10 proc. (według par. 26 i 27 tegoż rozporządzenia) czyli 24.70 zł. i procent za 23 lata (10 od sta w stosunku rocznym), który wynosi od wymienionej kwoty 56.81 zł. Razem więc za wypożyczone przez Pana 200 marek niem. w roku 1910, należy się Panu wraz z przepisowemi procentami kwota 81,50 zł.

## Zasypany w bieda-szybie

Ubiegłego popołudnia miał miejsce na terenie jednego z bieda-szybów w Bańgowie nieszczęśliwy wypadek. Wskutek obsunięcia się ziemi przysypany został pracujący na dnie szybu 23-letni Józef Duffek z Bykowiny.

Pracujący opodal koledzy nadbiegli mu z pomocą i po 3-godzinnej akcji ratunkowej zdołali wydobyć Duffka na powierzchnię.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiara wypadku odniosła tylko lżejsze obrażenia, tak że mogła o własnych siłach pójść do domu.

# Przekleństwo miljonowego czeku

## Znalazca bynajmniej nie był „szczęśliwy“

Zawiadowca stacji Rennes (Francja( zameirzał właśnie opuścić po skończonej służbie swe biuro, gdy weszła jedna z kobiet, zajętych sprzątaniem w opuszczonych przez pasażerów wagonach. W ręku niosła męski portfel.

— Znalazłam to w przedziale I klasy pod ławką — powiedziała.

Portfel zawierał rozmaite papiery a pomiędzy niemi czek na sumę półtora miljona funtów angielskich.

Czek ten pochodził z jednego z wielkich banków angielskich i wystawiony był na nazwisko pewnego obywatela Honfleur, małego miasteczka nad Sekwaną.

Za pośrednictwem policji zwrócono się do owego obywatela, ale ten, o dziwo, oświadczył, że nie ma nic wspólnego z tym czekiem, ani z resztą dokumentów w portfelu. Angielski bank, figurujący na owym czeku oświadczył zkolei, że czek jest prawdziwy, niesfałszowany ale że ten kto go wystawił, przed laty już wyemigrował do Australji bez podania adresu.

Władze znalazły się wobec nierozwikłanej zagadki.

Cała ta historja wydarzyła się już w październiku i oto dopiero teraz natrafiono na rozwiązanie zagadki.

W więzieniu w Loos odsiaduje od dłuższego czasu karę wielokrotnie karany przestępca Charles Robert. Ten oszust, dowiedziawszy się o znalezieniu czeku na półtora miljona funtów, zeznał, że przez dwa tygodnie był w posiadaniu tego czeku który mu przyniósł tylko nieszczęście. Robert twierdzi, iż po dziś dzień przeklina tę chwilę gdy czek dostał się w jego ręce.

Charles Robert twierdzi, że portfel z czekiem znalazł w przedziale pociągu pośpiesznego. Paryż — Nicea. Nie jest wykluczone, że Robert ów portfel ukradł jego właścicielowi; w każdym razie czek znalazł się w jego posiadaniu.

Postanowił wówczas pohulać kilka miesięcy na Riwierze francuskiej. Zajechał do wykwintnego hotelu w Nicei i zaczął grać rolę wielkiego pana. Wynajął apartament z kilku pokojów, zaangażował służącego do swych osobistych posług, zrobił mnóstwo zakupów w największych magazynach miasta.

Gdy po tygodniu przedstawiono mu w hotelu rachunek, wyjął swój czek. Hotelarzowi suma na czeku wydała się tak zawrotnie wielka, że na wszelki wypadek zawiadomił policję, która roztoczyła opiekę nad Charles Robertem, występującym zresztą pod cudzem nazwiskiem.

Robert próbował jeszcze otrzymać pożyczkę w Domu Gry w Monte Carlo pod zastaw tegoż czeku ale gdy mu się to nie udało i gdy poczuł, że ziemia mu się pali pod stopami, uciekł z Nicei, zostawiając w hotelu cały bagaż i wszystkie zakupy.

W Paryżu, dokąd zkolei zawitał, zajechał do eleganckiego pensjonatu ale i tutaj czek obudził tylko podejrzenie.

Robert spróbował jeszcze szczęścia z czekiem na prowincji. Udał się do Honfleur gdzie mieszkał pewien jego krewny obywatel ziemski P. który nie wiedział jeszcze o prawdziwej „karjerze“ Roberta.

Tu Robert opowiedział krewnemu historyjkę o jakimś olbrzymim interesie amerykańsko - angielskim i namawiał go do udziału w tym interesie. Na dowód prawdziwości swych słów pokazał czek na półtora miljona funtów, przepisując go na nazwisko pana P., wzamian za zdeponowanie kilkuset tysięcy franków udziału. Ale obywatel P., ujrzawszy zawrotną sumę, powziął takie same podejrzenie, jak i inni i... wycofał się z interesu.

Rozgoryczony Charles Robert postanowił pozbyć się czeku, który przynosił mu same kłopoty.

Podrzucił więc portfel z czekiem w wagonie pod ławką.

Ale pech na nim ciążył. W parę dni potem aresztowano go na dworcu w Marsylji za jakieś inne sprawki.

Teraz wyznał całą historję i domaga się od policji sumy, należnej „uczciwemu znalazcy“.

Czy ją otrzyma i w ten sposób zarobi coś na czeku, to sprawa wątpliwa.

# Przędzalnia Motte

## rusza w połowie stycznia

W dniu 15 b. m. zostanie częściowo uruchomiona przędzalnia „Motte“. Z 470 robotników uprzednio zatrudnionych, przyjętych obecnie zostało 290 i to na zasadzie indywidualnych umów, przyczem zarobki obniżone zostały w stosunku do poprzedniego okresu od 10 do 30 proc.

Zaznaczyć należy, że przędzalnia „Motte“ stanowi własność kapitału francuskiego.

# Urzędnik wypłoszył włamywaczy

## z Komitetu dla spraw bezrobocia

W ubiegłą środę wieczorem dokonano śmiałego włamania do miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia w Król. Hucie (Sobieskiego 3). Sprawcy dostali się do wnętrza po uprzedniem wygnieceniu szyby w drzwiach, następnie porozbijali szuflady w biurkach, a nie znalazłszy nic prócz paru bonów żywnościowych, próbowali wyłamać drzwi prowadzące do pokoju kasowego.

W tejże samej chwili wszedł do biura urzędnik Jan Paterok, który wybrał się celem odrobienia zaległych prac. Na widok Pateroka włamywacze rzucili się do ucieczki, pozostawiając na miejscu narzędzia „pracy“.

Paterok zawiadomił policję, zanim jednak ta zorjentowała się w sytuacji sprawcy włamania byli już daleko od miejsca czynu.

# Dramat w rodzinie Pateroków

## Żona raniła ciężko męża

Wczoraj wieczorem rozegrał się w domu Paniczów w Król. Hucie, przy ul. Ligota Górnicza 61, krwawy dramat małżeński, wynikły na tle nieporozumień rodzinnych.

W trakcie kłótni między małżonkami, Anna Paterokowa w pewnej chwili chwyciła nóż i przebiła nim nogę męża do kości, a następnie zostawiwszy pławiącego się w kałuży krwi męża uciekła. Zaalarmowani jękami poranionego Pateroka, sąsiedzi, wezwali lekarza, który z powodu silnego krwotoku polecił przewieźć rannego do szpitala miejskiego.

Właściwym powodem krwawej kłótni małżeńskiej był brak środków do życia. Paterok bowiem od dłuższego czasu był bez pracy.

# Młody desperat

## powiesił się na kracie okiennej

Onegdaj opuścił dom rodziców w Świętochłowicach Brunon Zimnol (Falwy 4). Ponieważ Zimnol cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, przeto zaniepokojeni rodzice dali znać o jego zniknięciu do policji.

Wczoraj lokatorzy domu przy ul. Falwy 4 odkryli zagadkę tajemniczego zniknięcia młodego Zimnola Znaleziono bowiem w jednej z piwnic tego domu skostniałe zwłoki młodego desperata, uwieszone na sznurze do krat okiennych.

Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon. Przyczyną zabójstwa poza silną depresją duchową, był brak pracy.

# Co mają począć biedacy?

## Konfiskaty węgla nie ustają

Niema dnia, aby policja nie zajmowała kilka lub kilkanaście ton węgla, dobywanego z bieda-szybów przez bezrobotnych.

Rubryka ta jest tak obfita, że należałoby jej poświęcić więcej miejsca. Niestety nie pozwalają nam na to ramy pisma.

Konfiskaty te, krzywdzące w głównej mierze najbiedniejszych mają miejsce tam, gdzie dotychczas odbywa się pokryjomu eksploatacja bieda-szybów. Dzieje się to przeważnie w porze nocnej, bowiem w dzień tereny pilnowane są przez policję.

Onegdaj zajęła policja w Lipinach 7 furmanek węgla Reinholdowi i Ewaldowi Dygom oraz Augustynowi Polcowi z Lipin. Węgiel ten złożono w miejscowym urzędzie gminnym z przeznaczeniem dla kuchni dla bezrobotnych.

# Głodni nędzarze

## rabują środki żywnościowe

W ostatnich dniach mają miejsce liczne kradzieże artykułów żywnościowych. Przyczyny tych kradzieży należy dopatrywać się w nędzy i braku zaopatrzenia w najniezbędniejsze potrzeby, cierpiących głód bezrobotnych. To też powtarzające się coraz częściej wypadki kradzieży środków żywności świadczą, że rozmiary nędzy są coraz większe.

W dniu wczorajszym miała miejsce kradzież w Król. Hucie, gdzie sprawcy po uprzedniem wybiciu szyby wystawowej w składzie Krzyża (Wolności 59) zrabowali znajdujące się na wystawie produkty i przez nikogo niezauważeni, pozostawiwszy pustą wystawę, zbiegli.

---:o:---

# Z głodu

Donoszą z Białej, że onegdaj w godzinach popołudniowych zasłabła nagle na ul. Hettwerowej jakaś kobieta niestwierdzonego narazie nazwiska, która w stanie nieprzytomnym karetką pogotowia przewieziono do miejscowego szpitala. Przyczyną wypadku było wycieńczenie z głodu.

---:o:---

# „Popychadło” i „Żywy nieboszczyk”

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność“ w Katowicach urządza w niedzielę, dnia 15 b. m. o godz 19 w sali Domu Chrześcijańskiego przy ul. Jagiellońskiej 17 w Katowicach przedstawienie teatralne.

Odegrane zostaną: „Popychadło“ — komedja w 4-ch aktach (5 odsłonach) J. Szukowicza osnuta na tle stosunków społecznych oraz „Żywy nieboszczyk“ — krotochwila w 1 akcie. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Ceny miejsc b. niskie.

---:o:---

## MYŚL



Noc. Na moście Kierbedzia stoi samotny mężczyzna. Przechylony przez barjerę, wpatruje się długo w bystry nurt rzeki.

W pewnej chwili podchodzi do niego jakiś pan i mówi:

— Niech pan tego nie robi! Szkoda życia! Czasy się zmienią, może będzie lepiej... Trzeba się zdobyć na silną wolę i sprostać przeciwnościom, a nie uciekać od życia... Widzę, że nosi pan na palcu obrączkę ślubną... pan jest żonaty... Czy nie pomyślał pan o tem, że zostanie biedna, bezradna wdowa? No, niech pan odpowie, czy nie pomyślał pan o żonie?

— Pomyślałem — odparł samotny mężczyzna — właśnie przed chwilą utopiłem tę cholerę!

(a)

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

# Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— E, przesadzasz! Moskwa to dobry w gruncie rzeczy chłop, ale zapalczywy i nazbyt pamiętający czasy przedwojenne. Nie rozumie walki bez użycia siły. Wyleczy się jeszcze z tego, a tymczasem mam dla ciebie ciekawe wiadomości. Wracałem przez miasteczko i zatrzymałem się na chwilę, by wstąpić na pocztę. Spotkałem naczelnika miejscowej policji i nagadał mi przy sposobności tyle potwornych historyjek o nas, że omal nie zemdlałem!

— Co ty mówisz? Nie żartuj, a powiedz wszystko, czy i władza uważa nas już za czerwonych w tem ich pojęciu?

— Zgadłeś! Nie wiedzą jeszcze co i jak i którędy, ale tak na nas patrzą. Domyślam się, że to robota dyrekcji fabryki i przypuszczam, że dawnoby nam już zaczęli utrudniać życie, gdyby nie obawiali się twoich stosunków.

— O, moje stosunki też się psują ostatnio. Dawni moi przyjaciele obawiają się, że budzę jakieś licho w narodzie zapieckim Czy wyobrażasz sobie tych naszych smoluchów, jako niebezpieczeństwo dla ustalonego porządku?

— Ha! ha! ha! Świetnie! Szczególniej Moskwę wyobrażam sobie w roli dyktatora! Ha! ha! ha!

— Nie śmiej się. Moskwa, to urodzony wódz, tylko śpi jeszcze, nie rozumie swojej potęgi i to najgorsze, bo obudzić się może nagle i...

— I nie w porę, to chciałeś powiedzieć?

— Tak i to może zrujnować nam doszczętnie plany.

— Myślałem i ja o tem, ale wówczas wyniesiemy się do innego zapiecka i zaczniemy od nowa, prawda stary?

— A czy nie będzie zapóźno? Ci ludzie dojrzewają szybciej niż sądzisz i dlatego wymagają stałej opieki. Gorzej niż z dziećmi. Raz pokazaną zabawkę pamiętają i chwytają się jej kurczowo, a prąd wyzwoleńczy jest zaraźliwy, jak tyfus.

— Masz może rację, ale o tem nie możemy już myśleć po rozpoczęciu dzieła. Bez względu na to, co się stanie, masy robotnicze przygotować do życia samodzielnego musimy. Idea unji generalnej nie jest mrzonką, wiemy to przecież dobrze!

— Tak, ale nie zapominaj, że mamy do czynienia tylko z ludźmi i nie posługujemy się argumentem przekonywującym — złotem. Jesteśmy, jak aktorzy, którzy grają bez kurtyny, dekoracyj, kostjumów i rekwizytów. Czy nie znudzi się to widowisko naszym widzom? Wierzę jeszcze, że nie i dlatego tak intensywnie przemieniam ich z widzów w aktorów, a mimo to taki Moskwa, na którego liczyłem najwięcej, zbacza już z drogi prostej, cóż więc dziwnego, że zaczynają się nami interesować, że patrzą na nas podejrzliwie. Nie, wiadomości, które przywiozłeś, bynajmniej nie są pocieszające...

— Cóż, nie myślę cię pocieszać, bo nie potrzebujesz tego, uporasz się sam z tem wszystkiem, ale dowiedz się jeszcze o jednej sprawie. Oto mam zupełnie pewne wiadomości, że dyrekcja naszej fabryki przygotowuje generalną czystkę, jak mówią nasi sąsiedzi. Jest w planie przeprowadzenie daleko idących redukcyj i obniżek płac. Wykorzystali to nasi konkurenci — czerwoni z miasteczka — i już zabrali się do organizowania jakiejś hecy. Przeciwny zawsze byłeś stworzeniu typowego oddziału wywiadowczego i dlatego nic nie wiesz, co się dzieje. Uważałeś to za swego rodzaju nieuczciwość, a jednak mój drogi, w naszych warunkach bez tego organizmu pracować nie można...

— Nie! Na to nigdy się nie zgodzę. Żadnego wywiadu! Żadnego szpiegowania, żadnego ubiegania wypadków przy pomocy konfidentów i sprzedawczyków! Wdzięczny ci jestem za tę wiadomość, ale uważam ją tylko za przypadek. Zaraz jutro postaram się załatwić to w dyrekcji...

Dr. Zaimski zmieszał się lekko i zamyślił. Spoglądał na przyjaciela niepewnie i nie wiedział, czy mówić wszystko, czy zostawić sprawę biegowi wypadków. Spokojny jednak i stanowczy wyraz twarzy Poredy doradził mu nie skrywać nic.

— Słuchaj, Zygmunt, mam wrażenie, że nie powinieneś się zwracać z tą sprawą do dyrekcji...

— Dlaczego?

— Bo widzisz, plany redukcyjne obejmują i ciebie... no i mnie, oczywiście...

— I Gałka, nauczyciela, czy tak?

— Niestety...

Poreda milczał chwilę, lecz ani jeden muskuł nie drgnął mu na twarzy. Spokojny był w dalszym ciągu i mogło się zdawać, że na wiadomości te oczekiwał dawno. Zaniepokoiło to trochę Zaimskiego i dlatego zapytał:

— Co myślisz?

— Myślę, że fabryka oddaje nam wielką przysługę, gdyż przegra tę grę sromotnie. O siebie jestem spokojny, gdyż mam roczną umowę, a was — ciebie i Gałka — nie puszczą robotnicy...

— Rozumiem, ale przecież redukcje dotyczą przedewszystkiem robotników.

— A czerwoni z miasteczka? Sam mówiłeś, że szykują jakąś hecę.

— Właśnie, ale to dostarczy argumentów do przeprowadzenia wydaleń.

— Nie, bo my sparaliżujemy akcję tamtych i podyktujemy warunki, rozumiesz teraz, dlaczego niepotrzebny jest mi wywiad? Przygotowany jestem stale na awantury z tamtej strony i dlatego umiem je odpowiednio wykorzystać...

— Niemniej gorące przyjdą dnie, to może się nawet skończyć tragicznie, czyż nie wiesz, że oni posuną się do ostateczności? Jestem przekonany, że Eljaszewicz zjawi się tu z całym arsenałem rewolucyjnym. Byle tylko Moskwa nie wymknął nam się z ręki. Temu chłopu proch dawno już pachnie...

Poreda uśmiechnął się i pokiwał głowa.

— Tak, prawda, proch dawno mu już pachnie, ale nie wierzę, by zdradził. Buntuje się teraz i burzy, ale w decydującej chwili postawię na niego. Dziękuję ci za tę rozmowę. Dodała mi sił i otuchy, a przed chwilą wątpiłem...

Podali sobie ręce i uścisnęli. Zaimski wybrał się do szpitala, przy którym mieszkał, a Poreda zgasiwszy światło w hallu, udał się do swego gabinetu i zasiadł przy biurku, by popracować jeszcze nad programem przyszłej unji robotniczej. Nie szło mu to jednak jakoś i raz po raz zamyślał się nad czemś, aż wreszcie wyszarpnął szufladę nagłym ruchem i wyjął z niej dużą fotografję młodej kobiety przedziwnej urody. Wyraźne, duże, lekko skośne oczy, rasowy mały nos, wydatne, lecz piękne w rysunku usta i kształtna, zmysłowa broda były charakterystycznemi cechami tej twarzy, udekorowanej falistemi zwojami jasnych, miękkich zapewne i jedwabistych włosów modnej fryzury. Dziwna również była fotografja. Wykonał ją jakiś wtajemniczony specjalista, gdyż grała życiem, naturalnością i ciepłym, bladym kolorytem. Wpatrzonemu w ten wizerunek Poredzie zdawało się chwilami, że ma ją przed sobą żywą, roześmianą, kapryśną a jednocześnie fascynującą jakimś niesamowitym wprost czarem, ubezwładniającym i niszczącym wolę doszczętnie.

Wzdrygnął się i pobladł.

— Oderwałem się od ciebie, uciekłem, zaszyłem się w ten gąszcz zapiecka i pracuję ponad siły, by zapomnieć o tobie, a jednak idziesz za mną wszędzie, nie opuszczasz mnie ani na chwilę i dręczysz i odbierasz siły...

— Z dwóch innych światów jesteśmy i łączy nas to wszystko, co innych dzieli. Tragicznie sprzągł los nasze życia i nic na to obojętnie poradzimy. Pcha nas ku sobie jakaś fatalna siła na zgubę i nieszczęście, na zatracenie. Żebym choć wiedział, kto jesteś i gdzie cię teraz szukać... Idziesz przez świat obca mi i daleka, a tak przecież bliska i moja, jak ja jestem twój...

— Słuchasz codziennie tej mojej spowiedzi, patrzysz na mnie i rozumiesz, czemuż więc milczysz, czemu nie zerwiesz tej nici, która czyni ze mnie niewolnika, raba zaprzedanego wbrew woli jakiejś sile tajemniczej, przed którą nie znajduje obrony...

Opuścił nisko głowę, przymknął oczy i siedział bez ruchu blady i wyczerpany zupełnie, bezwolny, zdany na łaskę losu, który wypełniał się nad nim nieubłaganie i konsekwentnie.

Tak został już do rana przy biurku z wizerunkiem tej kobiety w dłoniach, patrzącej na niego z kartonu żywemi, magnetyzującemi oczami, bliskiej mu i dalekiej, pożądanej i nienawistnej, znanej dobrze i obcej. Chwilami jakby przez sen, błądził palcami po jej twarzy i drgał od wstrząsów wewnętrznych. Chwilami w bezwład zapadał i podobny był do trupa raczej, niż do żywego człowieka. O świcie dopiero wypuścił z rąk fotografję i ocknął się. Nie patrząc już na wizerunek, schował go do szuflady biurka i szepnął do siebie z rezygnacją:

— Dziś się to wszystko wypełni...

**Dalszy ciąg jutro.**

# Pełna tabela wczorajszego ciągnienia

**Zł. 15.000:** 89056

**Zł. 5.000:** 46987 122128

**Po 2.000 na N-ry:** 4417 114145 117814 135888

**Po 1.000 zł. na N-ry:** 16987 31685 78814 115514

**Po 500 zł. na N-ry:** 53494 53902 73649 80720 108188 111209

**Po 400 zł. na N-ry:** 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78859 101554 109453 123798 142407 147329

**Po 300 zł. na N-ry:** 9036 12234 12560 15618 30592 30727 45070 51144 62998 73360 88301 89078 94889 101809 104302 111197 114893 116172 119671 120827 128064 140145 142116 147932

**Po 250 zł. na N-ry:** 2614 7672 18223 21813 34438 56543 59570 76965 81253 112385 130158 132985 133880 135072

**Premje (Zł. 70.000 podzielonych zostanie pomiędzy ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premii zostanie ustalona po ciągnieniu 3-ej klasy).**

N-ry: 249 1891 3872 4743 5373 5825 8087 9036 10901 11850 13148 14195 14719 17859 22870 23134 26452 67797 68518 68671 72370 79345 80500 81253 83443 86150 87647 88281 89056 95700 96498 96971 102935 105787 108607 109365 110367 110793 113088 115443 115671 118734 125176 125268 126123 128381 135360 135710 136697 137117 137681 140303 146442 147994

39 79 220 392 637 784 1382 440 718 74 97 2414 620 824 926 3033 179 662 4117 88 378 451 568 752 56 67 5013 100 40 420 87 500 622 57 67 780 959 6061 83 175 300 621 870 90 7334 37 800 55 8341 466 79 80 605 40 65 76 738 44 802 12 22 9071 213 65 452 608

10022 161 305 85 567 752 64 74 858 926 11102 238 370 453 500 689 742 71 868 965 12044 98 156 230 69 441 85 561 601 734 83 937 13189 323 585 628 716 926 44 14046 155 57 288 333 434 65 666 809 15066 155 98 260 62 555 683 900 69 16031 57 172 215 64 70 451 648 823 98 942 18286 312 639 41 805 46 19174 532

20028 63 102 464 641 840 913 21035 48 183 289 477 775 950 22034 414 655 758 91 917 23245 408 814 56 24166 391 550 628 89 912

25085 146 211 469 564 602 4 785 838 69 92 26248 539 637 50 986 27060 165 773 93 28181 224 367 73 460 63 68 29060 316 434 49 79 716

30007 131 210 15 30 688 975 82 31194 453 862 32392 99 591 739 41 93 876 97 984 33196 266 91 335 468 682 744 34058 307 527 35098 279 387 590 605 10 840 79 36173 255 57 332 88 708 846 37265 328 41 428 562 90 632 745 804 38217 336 583 636 935 39061 286 428 49 721 30.

40468 544 991 97 41154 239 609 42065 267 582 729 39 892 909 64 43026 727 852 44097 133 329 94 619 738 838 963 45065 422 549 625 779 99 968 46043 176 417 926 99 47116 336 411 60 617 48192 290 358 975 49234 363 755 850.

50295 51243 467 570 83 637 52016 46 477 856 66 938 53035 54 127 622 36 59 742 841 98 986 54038 294 301 36 84 526 55 690 972 55221 64 488 502 600 716 56446 736 76 808 36 977 57177 252 473 609 58221 45 335 46 50 543 50 716 872 81 59128 94 207 483 553 99 696 955

60072 103 77 98 284 334 61 74 476 688 95 760 68 857 95 967 61153 343 426 46 68 771 62314 411 25 59 76 94 508 664 810 63015 234 322 454 596 654 64039 143 417 39 523 88 808 45 65171 274 302 97 682 792 824 37 918 66011 82 95 192 264 387 622 845 67035 369 409 37 96 578 620 799 68146 221 386 402 66 812 58 69053 336 447 82 530 78 90

70045 83 149 270 324 856 71335 67 491 551 605 74 931 89 72037 116 327 578 908 73079 330 815 911 74165 80 442 577 718 859 75234 324 40 58 470 560 664 80 784 942 76020 42 65 507 734 912 71 77012 40 48 135 573 627 809 966 78114 419 519 663 757 72 820 21 32 96 79342 461 599 809

80331 97 403 33 576 87 654 831 81172 377 437 42 518 82449 635 40 70 97 756 883 83161 203 344 45 478 678 774 84390 422 73 95 569 79 722 62 807 85028 56 252 93 378 494 86084 274 300 16 451 505 662 778 862 87014 124 290 381 95 483 519 770 806 72 95 88209 518 89046 109 229 45 370 83 474 569 95

90002 69 199 309 42 498 507 73 662 768 997 91047 226 92049 223 772 948 97 93323 56 489 912 94074 135 84 97 318 55 95128 39 53 204 43 336 98 428 610 85 856 97 969 96296 351 504 40 721 97187 234 56 310 24 486 527 609 32 98024 56 120 80 232 356 700 61 806 99044 56 88 117 348 522 24 712 812 920

100186 230 533 45 75 93 619 839 59 61 921 98 101227 360 471 557 614 874 952 102028 328 36 418 99 538 776 78 103189 251 88 422 576 643 808 30 104158 74 253 88 306 10 457 720 67 79 988 105013 297 301 554 59 661 869 933 106039 42 72 91 124 79 81 319 479 647 78 107048 348 560 83 896 108074 99 635 854 65 109006 20 76 108 48 53 536 857 918.

110044 167 202 72 306 18 633 44 816 80 951 111065 325 52 530 63 606 703 862 81 94 908 112013 194 272 330 62 73 518 655 785 899 113457 564 731 805 114005 42 161 390 545 634 39 777 896 915 115237 49 412 566 844 116086 564 689 727 879 117084 275 489 675 81 95 836 118144 380 411 90 578 84 834 119448 68 604 74.

120062 85 282 85 462 507 48 96 629 44 55 797 952 69 83 121081 207 456 594 683 122185 236 415 831 123050 236 690 723 921 124061 89 116 233 543 698 746.

125073 157 278 332 95 96 454 615 79 81 888 89 126023 74 120 225 478 684 127046 365 454 557 635 79 769 831 54 128055 152 85 359 85 459 626 786 129393 571 865 63 922 39

130778 90 860 131099 107 235 325 80 85 489 701 715 825 940 58 132227 30 649 731 843 133195 326 532 99 719 84 134186 223 72 977 135039 178 441 620 726 87 813 966 136074 90 229 484 773 971 137041 45 240 423 27 521 52 98 650 728 50 835 904 42 90 138170 276 385 483 563 605 876 900 51 139024 235 351 468 530 99

140000 8 164 205 15 25 584 90 637 765 67 141045 95 237 422 994 142497 583 667 729 865 93 95 979 143087 420 681 752 854 938 144079 352 666 84 751 918 145108 56 211 644 704 985 146077 97 147 96 784 93 98 981 147080 152 261 [illegible] 916 53 57 904

18. 31052 32987 33201 36657 37143 38779 38914 38936 42021 44041 47715 50684 50975 51144 51634 51704 57592 60713 65461 66085

## Kurs dokształcający dla urzędników

Kierownictwo Kursów Dokształcających dla urzędników komunalnych komunikuje, że wpisy na nowy X turnus kursów odbędą się w poniedziałek, dn. 16 b. m. w godz. 16 — 18 w gimnazjum matem.-przyrod. w Katowicach (ul. Jagiellońska).

## Wszystko kradną

Ze stojącego przed restauracją Szajnowskiego w Król. Hucie wozu rzeźnickiego Józefa Mitali z Kr. Huty (Ks. Łukaszczyka 33) skradli nieznani sprawcy płachtę nieprzemakalną na wóz, bluzę skórzaną a nawet ściągnęli derkę z konia. Szkoda wynosi 100 zł.

## Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy zapowiada się dodatnio i chociaż najsilniejsze napięcie dobrej passy przypada dopiero na godziny wieczorne — może nam przynieść **pomyślne okazje życiowe i przyczynić się do poprawy naszych warunków egzystencji.**

Gorsze nastroje, jakie mogą się pojawić koło godz. 13-ej i 17-ej będą nosić charakter przemijający i nie oznaczają nic poważniejszego.



Antoni Marczyński

# Polka w haremie szeika

— Myli się pan, niestety, — wtrącił Nino Lavata, — nie dawniej, jak w roku 1908-ym rzeczny parostatek „Ville de Bruges" doznał poważnej awarji i zaczął tonąć. Wówczas to murzyni wyłowili wszystkich pasażerów, załogę, oraz kilkudziesięciu ucywilizowanych negrów, jadących tym statkiem i całe to towarzystwo zjedli! Działo się to w belgijskiem Kongo, a ludożercy należeli do wspomnianego przez pana szczepu Budża!

Rafał przestał jeść i zaczął sobie chusteczką ocierać czoło.

— Podobnych wypadków wymordowania i skonsumowania całej dużej karawany mógłbym panu wymienić tuzin! Cóż dopiero mówić o częstych zniknięciach farmerów, białych myśliwych, ba, nawet urzędników, których porwanie powoduje zawsze ostre represje...

Baltazar poprosił towarzyszy, by nie tracili cennego czasu na te opowieści. Muszą natychmiast wyruszyć w drogę. Należy jeszcze zastanowić się, co począć z „przychówkiem karawany", z tem murzyniątkiem.

— Nie powiedziałeś mi dotychczas, co radzą nasi przewodnicy...

— N'Gomba radzi utopić w tym stawie „szczenię czcicieli psów" i zmykać napowrót, — rzekł Rafał, odpowiadając na zapytanie przyjaciela.

— O powrocie nie może być mowy! Musimy przecież jak najprędzej dopędzić Hanię Mirecką... A topić niewinne dziecko?...

— Wiesz co, Balciu? Weźmy je z sobą! W ten sposób będziemy mieli w niem zakładnika, uważasz? Ludożercy nie ośmielą się nas napaść, widząc, że możemy wziąść natychmiastowy odwet na tym malcu...

Wniosek Rafała został przyjęty i mała karawana ruszyła w dalszą drogę, z zachowaniem największych ostrożności.

W ciągu całego dnia mozolnej przeprawy przez dżunglę nie przydarzyło się im nic nadzwyczajnego, jeśli nie liczyć tajemniczych szelestów w zaroślach, ale te odgłosy można było śmiało zapisać na rachunek zwierząt.

Nocleg wypadł im tym razem na długiej, lecz wąskiej polanie. W przeciwstawieniu do piekielnej wrzawy z ubiegłej nocy, w tej okolicy panował niczem niezmącony spokój. Dzięki temu zasnęli rychło wszyscy prócz Baltazara, który dobrowolnie ofiarował się czuwać nad ich bezpieczeństwem przez całą noc.

Około północy detonacja wystrzału karabinowego poderwała wszystkich na nogi, zanim zagrzmiał ostrzegawczy krzyk Baltazara:

— Baczność! Atakują!! Ognia!!

Rafał powstał gwałtownie i jeszcze szybciej magnął kozła wbok, ujrzawszy tuż nad sobą opadającą maczugę i „zakazaną mordę" jakiegoś dzikusa. Posłyszał huk drugiego wystrzału, bolesny jęk, ryk wściekłości, wycie, a potem grzmotnęło go coś w głowę tak „dosadnie", że odrazu stracił czucie...

Gdy otworzył oczy, słońce stało wysoko na niebie. Dochodziło południe. Znajdowali się na jakieś polanie, lecz nie na tej samej, co w nocy. W pośrodku paliło się olbrzymie ognisko, a wokół niego siedziało ze trzydziestu negrów, zajętych bez reszty południowym posiłkiem.

— Żyjesz?! — posłyszał cichy szept tuż obok.

Odwrócił się na drugi bok z trudnością i ze zdziwieniem stwierdził, że jest związany, jak baran. Podobnie „zapakowany" był Baltazar, Nino, Terri i obydwaj przewodnicy, dosłownie popielaci z przerażenia...

Rafał Królik podniósł znowu powieki.

— Ttto są ludożercyyy?—wykrztusił.

— Zaprzecz, Balciu. Błagam cię, zaprzecz. Nie boję się, bądź pewny, lecz wzdryga się moja dusza na myśl, iż człowiek może się zniżyć do takiego stanu zbydlecenia, że zjada drugiego człowieka...

— O Boże!

Dalszy ciąg jutro.

# Jak nie wygram to się pogniewam

## List jednego z zawiedzionych

## Wszystkie słuszne reklamacje uwzględnione

Jak to bywa zawsze i wszędzie, zdarzają się i nam niemiłe, a **niezasłużone zresztą** historyjki. Otrzymujemy naprzykład taki list:

Szanowna Redakcjo!

Stwierdziłem z przykrością, że nie zostałem zgłoszony do konkursu, chociaż **drugi raz** nadesłałem dobrze rozwiązaną szaradę.

Łudziłem się kilka dni, że prośba moja będzie uwzględniona, bo byłem tego zdania, że Panowie **idą zawsze na rękę** swoim klijentom, a jednak **zmyliłem się bardzo.**

Choć nie miałem nadziei na wygranie, ale chodzi mi o to, że jestem abonentem już od roku i zwolennikiem Waszego pisma, a moją prośbę pominięto.

Przyznam się, że czuję żal i **straciłem dobrą formę** względem Nowego Czasu, choćby dlatego, że prośbie mej nie uczyniono zadość.

**A. K.**

Cóż na to odpowiedzieć?

Spotykają nas zarzuty z tytułu... że przestrzegamy pilnie warunków konkursu i to w interesie wszystkich Czytelników, ściągamy na siebie niechęć jednego.

Bo reszta naszych Czytelników, przyjaciół Nowego Czasu, wie o tem doskonale, że Nowy Czas to nie loterja, a pismo codzienne, które za 2 zł. 50 gr. miesięcznie daje najświeższe wiadomości, arty kuły ze wszystkich dziedzin życia, sport, kino, humor, feljetony, cenne ilustracje, dodatek powieściowy i to wszystko, co tak mocno zwiazało Czytelników z Nowym Czasem.

Nie otrzymujemy znikąd żadnych subsydjów, nie dostajemy zapomóg od baronów węglowych, bo im wcale **nie podoba się to, co piszemy,** a jednak możemy poszczycić się rezultatami naszej pracy i rekordową liczbą Czytelników i Przyjaciół.

A tymczasem list: Nie wygram nic, nie chcę was znać.

Trudno.

Nic na to nie pomożemy.

Każdy, kto odpowiedział warunkom, jest na liście uczestników konkursu.

A inni?

Dopilnują lepiej konkursu następnego i... też będą zadowoleni.

My rozumiemy, że przykro jest czytać o cennych nagrodach, widzieć ich zdjęcia i **z własnej winy** nie stanąć w szeregu tych, których może wybrać szczęśliwy los.

Ale przecież na to jest regulamin, by go przestrzegać.

I choć z przykrością, komunikujemy dalej, że mimo, iż nie uwzględniliśmy pewnych reklamacyj, to jednak mamy tą zadowolenie, że słuszność jest po naszej stronie, a nie po stronie kilku niesłusznie i z własnej winy rozżalonych Czytelników.

Nie wpisaliśmy na listę p. F. Reszpondka — list otrzymaliśmy z datą poczty z 28.XII. Prosimy zbadać.

**dlaczego szedł tak długo,**

a może późno doszedł na pocztę? Nie wiemy.

Pp. Kostrzewa Teodor i Ignacy nie nadesłali rozwiązania szarady. I ich nie możemy zamieścić na liście.

P. Jan Thomas, agitował za Nowym Czasem, aż zagubiono mu gazetę z „Biletem szczęścia" i z Jego winy żona p. T. nie została dopuszczona do konkursu.

Wdzięczni jesteśmy p. Thomasowi za agitację, dziękujemy i polecamy się dalszym względom, ale trudno... regulamin.

Nie uwzględnieni i p. Aug. Mros, i p. August Kozioł (brak szarady), i p. Adolf Korpała, który drugi raz nadesłał dobre rozwiązanie, i p. Ignacy Hutsch, i p. Feifer (złe rozwiązanie szarady) i p. Aug. Michna, który wcale szarady nie nadesłał.

Reklamacje słuszne kazały nam dopisać na listę pp. Józefa Szkrobka i Franciszka Grześkowiaka.

Przy okazji zaznaczam, że Szymon Garus, którego **prośba**

**trafiła do serca**

jednego z naszych Czytelników, p. W. Kowalskiego (Bar Krakowski — Katowice, Poprzeczna 17-19), już nie czeka na konkurs.

Z uciechą hasa na łyżwach na czele tej drużyny łyżwiarskiej, którą sam zorganizował. Byłoby sensacją, gdyby los przysądził mu jeszcze z konkursu jakąś nagrodę.

P. Marja Mania z winy zecera zamieszczona była na liście 24.XII 1932 r. jako p. Marga Mania.



**Olbrzymie zastępy bezrobotnych wyczekujących przed dobroczynną kuchnią na wydanie posiłku w Nowym Jorku.**



**W związku z zamieszkami w Hiszpanji w całym szeregu miast odkryto wspaniale zaopatrzone składy materjałów wybuchowych.**

---

## KRONIKA

**Piątek, 13 stycznia 1933 r.**

Dziś Weroniki.
Jutro Hilarego.
Wschód słońca godz. 7.41.
Zachód słońca godz. 3.47.

## Repertuar Teatru Polskiego

Piatek, 13 b. m. o godz. 20: „Noc Sylwestrowa".

Sobota, 14 b. m. o godz. 20: „Panna Flüte".

Niedziela, 15 b. m. o godz. 16: „Mademoiselle". O godz. 20: „Noc Sylwestrowa".

Wtorek, 17 b. m. o godz. 19.30: Koncert Artura Rubinsteina

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

*Bielsko.* Poniedziałek, dn. 16.1 o g. 19.30 „Panna Flüte".

*Nowa-Wieś.* Czwartek, dn. 19.1 o g. 19.30 „Noc Sylwestrowa".

:o:

W sobotę 14 b. m. o godz. 20 po raz drugi świetna komedja w 4-ch aktach (5 odsłonach) Berra i Verneuila „Panna Flüte". Komedja ta jest nowością repertuarów zagranicznych, grana obecnie z wielkiem powodzeniem na wszystkich większych scenach europejskich.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA znakomitego mistrza-wirtuoza, którego niezwykły talent i zapał sa nieodstępnemi towarzyszam naprawdę jego wielkiej produkcji, wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach tylko jeden raz t. j. we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 19.30. Bilety do nabycia w kasie teatru.

:o:

## RADJO

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.15: Komunikat gospodarczy śląski. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30: Chwilka morska i kolonialna. 15.35: Bajeczki dla dzieci. 15.50: Intermezzo muzyczne. 16.10: Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski". 16.25: Przegląd wydawnictw periodycznych. 16.40: „John Locke — ojciec liberalizmu". 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Komunikat dla narciarzy. 19.00: „350 lat temu pod Pskowem ze Stefanem Batorym". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty sportowe. 19.30: Feljeton p. t. „Powodzenie w interesach". 20.00: Pogadanka muzyczna. Feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej" (w przerwie koncertu). 20.15: Transm. z Filharm. Warszaw. I-ej części recitalu fortepianowego Artura Rubinsteina. 21.00: Transmisja z Mediolanu koncertu Europejskiego. 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzg. zamiejscowo zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr, drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A."